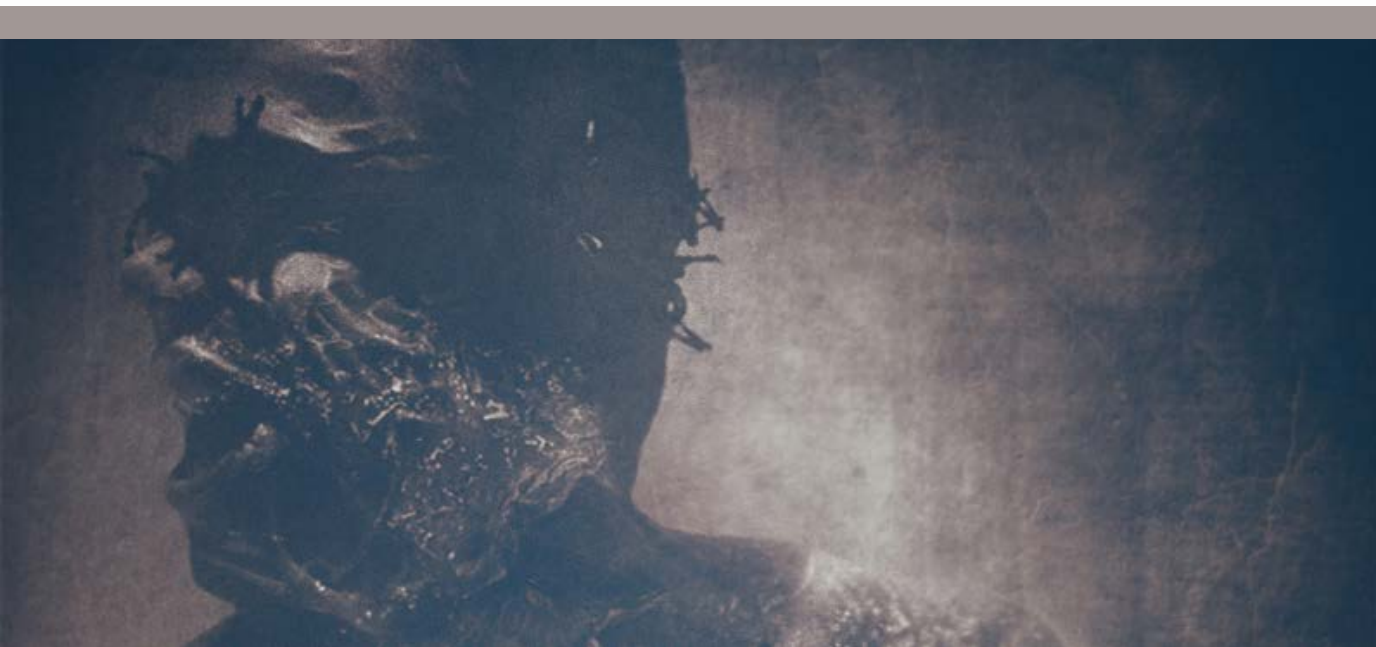


Zombie w kulturze

redakcja

KSENIA OLKUSZ



Jak „ugryźć” temat? Wieloaspektowość figur zombie

KSENIA OLKUSZ*

Take a bit of my bad girl meat (bad girl meat)
Take a bite my me
Show me your teeth
Let me see your mean [...]
The truth is sexy.
Lady GaGa, *Teeth*

Moda na zombie rozprzestrzenia się jak one same, „pandemizując” rozmaite wymiary ludzkiego funkcjonowania, uobecniając się tak w sferze rozrywki (nowe media, literatura, zombie-walki etc.), jak i w dyskursie ekonomicznym czy społecznym (jak choćby wskazywanie tożsamości pomiędzy wylegającymi na ulice tłumami protestujących a hordami ożywionych zmarłych). Epidemiczność terminu wyraźnie także widać w powszechnym uzusie, w którym stał się on słowem-wytrychem oznaczającym każdą osobę, której wygląd, niezborna motoryczna czy bezwład emocjonalny dają asumpt do porównania do chodzących zwłok. W podobny sposób wskazuje się na pewną znamioną niemożność, opozycję pomiędzy wolicjonalnością a pozbawieniem kontroli nad samym sobą na kilku płaszczyznach. Nieprzypadkowo wszakże takiego sformułowania używa się w odniesieniu do wyczerpanych i powtarzających te same czynności

* Ośrodek Badawczy Facta Ficta | kontakt: ksenia.olkusz@factaficta.org

pracowników korporacji. Bywa, że słowo „zombie” opisuje zachowania osób znajdujących się pod wpływem substancji odurzających, ewentualnie nad wyraz zmęczonych, wycieńczonych fizycznie lub psychicznie. Tendencję do opisywania rzeczywistości za pomocą zombie-paralelności wykazują też specjaliści, w tym chociażby informatycy, określający takim mianem zainfekowane lub przejęte przez hakera komputery, które bez wiedzy ich posiadaczy wykorzystywane są w celach z reguły niezgodnych z prawem. Co więcej owe zombie-maszyny grupowane są niekiedy w struktury – do złudzenia przypominające hordy – zwane botnetami (sieć-zombie, zdalnie sterowane maszyny), używane do przesyłu spamu lub ataków typu *denial-of-service*. Przenikanie zombizmu do życia społecznego zauważa i potwierdza na przykład socjolog Todd K. Platts, który pisze:

Zombie, powszechnie kojarzone z powstałymi z martwych zwłokami, kierowanymi drapieżnym instynktem każącym im żerować na żywych, wywołują lęk związany inherentnie z ludzką naturą i w specyficzny sposób związany z czasem zmartwychwstania. Z perspektywy ewolucjonistycznej zombie sięją strach z uwagi na głęboko zakorzeniony lęk przed infekcją, zakażeniem, ztratą własnej tożsamości i wreszcie – śmiercią [...]. Z kulturowego punktu widzenia zombie to *tabula rasa* monstrualności, na której wciąż można rejestrować funkcjonujące do dziś lęki społeczne [...]. W swej nowoczesnej postaci, narracje o zombie zazwyczaj są apokaliptyczną przypowieścią o społeczeństwach na krawędzi upadku (albo już upadłych), w których garstka ocalałych zmuszona jest szukać klaustrofobicznego schronienia przed hordami nieumarłych. I owo tymczasowe schronienie rozpada się najczęściej nie za sprawą zombie, ale z uwagi na niezdolność ocalałych do znalezienia płaszczyzny porozumienia ponad dzielącymi ich różnicami. Stąd i narracje o zombie często wykorzystują obrazy opustoszałych wspólnot, zainfekowanych ludzi, porzuconych zwłok i wędrownych grup samozwańczych bohaterów (PLATTS 2013: 547).

Spopularyzowaniu się – czy wspomnianej pandemiczności – kulturowej figury zombie towarzyszy właśnie owa migotliwa wielość znaczeń czy punktów odniesienia. Zreanimowane zwłoki stają się swoistym archetypem i rekwizytem kultury (głównie) popularnej, wszelako jednowymiarowe, rozrywkowe ich postrzeganie zanegowane zostaje poprzez metaforyczną tożsamość z problemami zglobalizowanego świata. Jeszcze inne znaczenie ma figura zombie jako konstrukt obcości, uwikłany w interpretacje filozoficzne, psychologiczne czy socjologiczne. Warto tutaj zwrócić uwagę na znamienne zbieżność pomiędzy zjawiskami i procesami dokonującymi się w aktualnej rzeczywistości a zombie-prefiguracjami prezentowanymi w tekstach kultury. Widać to choćby na przykładzie medialnej dyskusji z lata 2015 roku na temat największego kryzysu migracyjnego od czasów II wojny światowej i zagrożeń, jakie wiążą się z przybyciem do granic Unii Europejskiej fali imigrantów z Afryki oraz Bliskiego Wschodu.

Pokazywane w telewizji sceny napływającej ludności, forsującej ogrodzenia wzniesione przez rząd węgierski i wdzierającej się w głąb Unii Europejskiej do złudzenia przypominają obrazy żywych trupów pokonujących wszelkie bariery oddzielające je od ludzi.

Podobne ujęcia obieżyły media przy okazji innego kryzysu z tego samego roku – krachu ekonomicznego, który szczególnie mocno dotknął gospodarki południowo-europejskich krajów, doprowadzając do załamania rynku w Grecji. Wylegające na ulice największych greckich miast fale protestujących, którzy ścierali się z siłami porządkowymi, także rodziły skojarzenia z filmami o zombie; wszak wiele obrazów o żywych trupach zawiera scenę walki nieumarłych z wojskiem lub policją.

Te dwa wielkie problemy – z jednej strony kryzys społeczny, z drugiej ekonomiczny – pozwoliły na jakiś czas usunąć sprzed oczu trzecie, być może największe zagrożenie dla Europy, czyli kryzys demograficzny i związane z nim nadmierne starzenie się społeczeństw Unii. Społeczeństwa europejskie to przecież w coraz większym stopniu społeczeństwa emerytów próbujących wegetować na głodowych emeryturach i przypominających pod pewnymi względami filmowe żywe trupy. To nie przypadek, że w *Nocy żywych trupów* Romero w powolnych, niezgrabnych i zdolnych jedynie do konsumpcji zombie możemy dostrzec metaforę emerytów oraz ludzi starszych, odkrytych na nowo przez Amerykanów właśnie w latach sześćdziesiątych. To przecież czas, gdy na emerytury przechodzą beneficjenci między innymi dobrej koniunktury gospodarczej w latach pięćdziesiątych (teraz zdolni już jedynie do wieloletniej, powolnej konsumpcji), w których pokolenie „dzieci kwiatów” widzi jak najbardziej realne i w pewnym sensie potworne zagrożenie. W tym kontekście warto chyba również przywołać scenę z *Planet Terror* Roberta Rodrigueza, w którym za zombie uznany zostaje starszy mężczyzna podłączony do kroplówki – i być może to wcale nie jest pomyłka.

Widma zalewających Europę obcych, o odmiennym od naszego kolorze skóry, wyznaniu i przekonaniach, którzy być może u siebie byli ludźmi, ale nam wydają się łaknącymi naszych dóbr i przywilejów potworami; krwiożerczych banków, które chcą odebrać ludziom ich domy i oszczędności życia, skazując na anonimową egzystencję żywego trupa na marginesie społeczeństwa; coraz bardziej długowiecznych emerytów, niezdolnych do pracy, ale zdolnych do konsumpcji – wszystkie te widma do złudzenia przypominają projektowaną w tekstach współczesnej kultury apokalipsę zombie. Jak wskazuje Tomasz Nowicki:

narodziny żywego trupa stanowią wyjątek w ciągłości istnienia populacji, wieszcząc stan wyjątkowy biowładzy. Kolektywna (nie)świadomość oraz epidemiologiczny strach będą stanowić dys-
tynktywne znamiona nowoczesności, stanowiące tło dla powstania figury żywego trupa-kanibala.

Żywy trup jest produktem nowoczesności. Utrwaleniu się opowieści o epidemii żywych trupów w przestrzeni symbolicznej towarzyszyły przemiany ekonomiczno-gospodarcze i polityczne (NOWICKI 2013: 118-119).

Odpowiedź na pytanie o powód zintensyfikowania się tendencji do prezentacji figury tego monstrum w narracjach kulturowych nie jest jednak aż tak prosta, bowiem nie tylko czynniki historyczne, ekonomiczne, społeczne czy demograficzne wpłynęły na wzmożenie zainteresowania zombie. Pamiętać bowiem trzeba, że impulsem do multiplikacji fabuł zombie-centricznych mogła być również potrzeba estetyczna, wynikająca ze znużenia kolejnymi odsłonami narracji wampirycznych. Przesycenie rynku, a co za tym idzie, znużenie odbiorców podobną tematyką – przy jednoczesnej stałej ich fascynacji grozą – także mogły stanowić asumpt do pojawienia się (nad)produkcji tekstów o zombie. Przesunięcie fascynacji ze zbonizowanego zła, jakie uosabiała wampiry przemienione z mrocznych bytów w namiętnych, niekiedy zbolących amantów, na pozbawione świadomości, kierowane instynktem epidemizowania i pożerania ludzi istoty jest o tyle symptomatyczne, że wskazuje wyraźnie na wyczerpanie się pewnego zasobu tematycznego i zastąpienie go nowym imaginariem. Takim, w którym pola znaczeniowe nie konotują jedynej i wykluczającej inne interpretacji, a możliwości fabularne są wbrew pozorom bardzo obfite. Konstrukty zombiczne uosabiają bowiem całą gamę ludzkich lęków, a także postaw wobec nieznanego czy nienazwanego, jak również sytuacji granicznych, w których człowiek zostaje skonfrontowany z nagłą z zagładą znanego mu świata. Jak nadmieniał wspomniany już Platts:

Można się pokusić o zbycie fenomenu zombie jako nieistotnej efemerydy popkulturowej. Zombie wpłynęły jednakże na kulturę i teraz generują około pięciu milionów dolarów rocznego przychodu w światowej ekonomii [...]. Niezależnie od filmów, komiksów, książek i gier wideo, zwykli ludzie nieustannie tworzą skomplikowane projekty kostiumów zombie, by potem maszerować w „pochodach zombie [*zombie walks*]” lub grać w gry RPG, jak np. *Ludzie vs. Zombie* – by nie wspomnieć jeszcze całych zombie-francyz (np. koszulki, kubki, podkładki pod mysz, zabawki, naklejki na zderzaki), muzyki (np. *The Zombies and Evenings in Quarantine: The Zombie Opera*), czy stron fanowskich (np. allthingszombie.com czy zombie.zimdb.org [trawestujący portal filmowy imdb.com – przyp. KO]). Choć nie jest to możliwe do opisanego w tym tekście, zombie stały się również metaforą zadłużonych banków zależnych od subsydiów rządowych [...] i upadłych, lecz wciąż żywych idei neoliberalizmu [...]. Filozofowie rozważali również możliwość wykorzystania figury zombie do debaty nad świadomością fenomenalną [...]. Wszystko wskazuje więc na to, że większość aspektów popkultury została pochłonięta przez hordę zombie [...] – co ewidentnie oznacza, że figura zombie sprzyja tworzeniu społecznie zaangażowanych narracji dedykowanych ludziom, którzy w jakiś sposób odnajdują w nich swoje podobieństwo (PLATTS 2013: 547).

Materia tematyczna jest zatem niezwykle rozległa, stwarzająca ogrom możliwości realizacyjnych czy interpretacyjnych.

Jednak podstawową determinantą tekstów o zombie bywa przede wszystkim wskazanie szczególnej epidemiczności, niemożliwej do zaprezentowania w zwykłej narracji katastroficznej.

Jednym z elementów konstruowania dramaturgii opowiadania o żywym trupie jest sytuacja epidemii dotykającej ludzką populację. Na tkance biologicznego pola władzy, na skutek prowadzenia polityki zarządzania życiem i śmiercią, dochodzi do niekontrolowanego pokawałkowania populacji, wskutek czego część tkanki biopolitycznej staje się nagim życiem zagrażającym życiu politycznemu. W ten sposób zostaje wydzielona grupa istot przez władzę nazwanych zarażonymi oraz nosicielami epidemii zagrażającej reszcie populacji. Następnie maszyny konstruuje dyskurs przekazują komunikat, że osoby dotknięte epidemią stały się nagim życiem (które można zabić, ale nie złożyć w ofierze). Epidemia jest zjawiskiem masowym, które wymaga podjęcia zorganizowanych działań politycznych (NOWICKI 2013: 124).

Samo rozprzestrzenienie się wirusa nie stanowi z reguły osi fabularnej, tą bowiem jest głównie walka o przetrwanie, zachowanie człowieczeństwa, poszukiwanie schronienia, lekarstwa, szczepionki etc. Pandemiczność zombizmu jest wszelako bardzo szczególna, bo oparta na nieskomplikowanych wbrew pozorom podstawach, a więc prezentacji obcości oraz szczególnej formie przekroczenia tabu, jakim jest antropofagia. Zanimowane zwłoki pożerające żywych to w narracjach zombie-centricznych synonim najwyższego zagrożenia, tym bardziej obcego, im bardziej przemienionego. Wspomniana obcość ma jednakowoż podwójną wykładnię – jest bowiem zarówno zewnętrzna, konkretyzująca się w hordach czy jako pojedynczy „szwendacze”, ale i wewnętrzna, bowiem każdy żywy człowiek jawić się może jako potencjalny obcy, ponieważ jest nosicielem nieaktywnej postaci wirusa, który zrestartuje jego ciało po śmierci. W pewnym więc sensie każdy z bohaterów jest potencjalnym „obcym”, noszącym w sobie możliwość, ewentualność przemiany i z tym przeświadczeniem zmagać się muszą tak bohaterowie, jak i odbiorcy. Świadomość podobnej nieuchronności jest jednym z istotniejszych czynników lękotwórczych charakteryzujących narracje o zombie. Potwór ten, jak konstatuje Ryszard Knappek, choć „podobny do człowieka, jest równocześnie jego najstraszniejszym przeciwieństwem, animizuje (personifikacja nie byłaby odpowiednim określeniem) ludzki strach przed umarłymi i bezsensem śmierci” (KNAPEK 2012: 301). Badaczowi wtóruje przywołany już Nowicki, stwierdzając, że:

Z faktu, że w przypadku żywych trupów mamy do czynienia z biowładzą, surowym i niedającym się dalej kategoryzować (przez władzę) życiem i fabrykowaniem trupów, wynika kolejna dystynk-

tywna cecha nieobecności samoświadomości. Brak samoświadomości jest cechą życia sprowadzonego do gatunku, do kategorii biologicznych, którym przypisujemy istnienie reguł zachowania, lecz nie wolność. Żywe trupy są pozbawione zdolności przeżywania bólu i emocji (NOWICKI 2013: 123-124).

Warto tutaj zwrócić uwagę na fakt, jak ważna w narracjach zombie-centrycznych staje się kategoria nie-ludzkości konkretyzująca się w obrazach szczególnej dehumanizacji powstałych z martwych i łaknących żywego ciała konstruktów. Tak znamienne odczłowieczenie wiąże się nie tylko z lękiem przed tym, co naznaczone śmiercią, lecz przywołuje tutaj skojarzenia z aspektami nieco bardziej złożonymi. Zombie bowiem jest i jednocześnie nie jest człowiekiem – to twór, który zachował (zdeformowaną) ludzką postać, ale utracił to, co istotę myślącą definiuje: samoświadomość, wolę, a przede wszystkim zdolność do kreatywności oraz ekspresji. Mikołaj Marcela ujmuje ową utratę następująco: „żywe trupy to [...] monstra, które przestały być ludźmi, a stały się pozbawionymi głosu Rzeczami” (MARCELA 2012: 17), a zatem nie-ludzka obcość staje się cechą dystynktywną tych istot. Jak odnotowuje zaś niemiecki fenomenolog Bernhard Waldenfels:

Obce nie jest po prostu czymś innym (*έτερον; aliud*), które – tak jak w *Sofistice* Platona – powstaje poprzez odgraniczenie od tego, co jest tym samym (*ταύτόν; idem*). [...] Obce nie znajduje się po prostu gdzie indziej od tego, co w danym przypadku własne, oddziela je pewien próg – podobnie jak sen od czuwania, zdrowie od choroby, wiek dojrzały od młodości (WALDENFELS 2002: 16-17).

W odniesieniu do zombie progiem tym jest rzecz jasna śmierć, która aktywizuje określoną reakcję fizjologiczną ciała i prowadzi do reanimacji zmarłego, co równoznaczne jest z jego niewoljonalnym przystąpieniem do tej drugiej, zagrażającej żywym frakcji. Co więcej, „radykalność obcego bynajmniej nie znaczy, że obce jest czymś zupełnie innym niż własne i dobrze nam znane, znaczy jednak, że ani nie sposób wywieść go z własnego, ani też nie da się go unieważnić w powszechności” (WALDENFELS 2005: 54). W narracjach o zombie punktem tożsamym staje się zdefiniowanie śmierci jako wyznacznika czy determinanty obcości. W podobnym kontekście utrata życia każdorazowo równoznaczna jest z wykluczeniem i obawą związaną z powrotem zmarłego. Warto wszakże zwrócić uwagę na fakt, że różnorodność dylematów wynikających z zetknięcia ze zreanimowanymi jest ogromna, co świadczy o sporej nośności i pojemności tematyki zmartwychwstania czy raczej w-martwych-trwania.

W przeciwieństwie jednakowoż do „zwykłego” obcego, zombie w żaden sposób nie można oswoić, albowiem znajdują się one na terytorium zawłaszczonym już przez

śmierć¹. Choć motyw dezombifikacji obecny jest w kulturze i istnieje wiele narracji przetwarzających odrębność na swojskość, to jednak ta pierwsza wciąż pozostaje prymarną cechą tych bohaterów, którym udaje się owo zawłaszczenie przez śmierć pokonać. Wydaje się zatem, że powiązania obcości z zombizmem (pokonanym czy nie) nie sposób uniknąć, co jest wyraźną konsekwencją uwikłania tej figury w aspekt mortyfikacyjno-antropofagiczny². U podstaw tej korelacji leżą być może lęki czy odczucia wpisane w odbiór tych postaci, a więc sprzeciw, obrzydzenie, wstręt. Zwłaszcza ten ostatni stanowi tutaj kategorię niezwykle istotną, wikłającą zombizm w dyskurs natury filozoficzno-etyczno-psychologicznej. Jak bowiem zauważa Martha C. Nussbaum:

Wstręt, jak mogliśmy się o tym do teraz przekonać, jest różny nie tylko od lęku przed niebezpieczeństwem, ale również od lęku przed gniewem czy odrazą [*indignation*]. Wstręt jako idea wiąże się przede wszystkim z obawą przed zanieczyszczeniem samego siebie [*contamination to the self*], jako uczucie zaś przejawia się w woli odrzucenia tego, co zanieczyszczające [*rejection of the possible contaminant*]. To zaś, co przeważnie uznawane jako wstrętne, przypomina w istocie o tym, co śmiertelne i zwierzęce - a więc z perspektywy ludzkiej nieczyste [*pollutant to the human*]. Odrza, *a contrario*, łączy się zaś raczej z ideą szkodliwości lub krzywdy (NUSSBAUM 2004: 99).

Podobny kontekst umożliwia właściwą interpretację tego, co konkretyzuje się w postaci zombie; jest to bowiem nie tylko figura zdehumanizowana i uprzedmiotowiona przez śmierć, lecz również – poprzez zanieczyszczenie (antropofagia, dekompozycja cielesna) i zanieczyszczanie (imperatyw epidemiczności) – uosabia wszystko to, co szkodliwe, krzywdzące, skierowane przeciwko istotom ludzkim, transgresyjne wobec ich istnienia i funkcjonowania.

Narracje zombie-centriczne nadbudowują zatem określone emocje na ugruntowanych, bo wpisanych w cywilizację zachodnią, sposobach postrzegania czy raczej reagowania na określone bodźce, kumulując się właśnie w figurze żywego trupa. Wszak, co podkreśla znów Nussbaum:

Wstręt jest jedną z najsilniejszych emocji w życiu większości istot ludzkich. Kształtuje on naszą intymność i narzuca określony rytm codzienności, gdy tylko myjemy nasze ciała, poszukujemy

¹ Postrzeganą jako transgresja, bo – jak wskazuje Philippe Ariés – „przestano uważać śmierć za konieczne zjawisko naturalne” (ARIEŚ 2011: 583).

² Wszak nawet „dobre zombie” z fantastyczno-komediowo-proceduralnego serialu *iZombie* (The CW 2015-) musi spożywać ludzkie mózgi, by nie ulec instyktom i nie przeobrazić się w krwiożercze monstrum. Podobnie R. bohater książki Isaaca Mariona *Ciepłe ciała* (oryg. *Warm bodies*) oraz filmu na jej podstawie w reż. Jonathana Levine’a (*Wiecznie żywy*) – zanim na powrót stanie się członkiem ludzkiej społeczności, pochłania mózgi i ciała upolowanych przez siebie ludzi.

ustronnych miejsc, chcąc oddać moc lub defekować, usuwamy nieprzyjemny zapach z ust szczoteczką i pastą do zębów, obwąchujemy się skrycie pod ramionami czy wycieramy starannie nos przed lustrem. Także nasze relacje społeczne są na wiele sposobów kształtowane przez to, co wstrętne, i przez nasze różnorakie próby ustrzeżenia się przed tym. Wypracowane przez nas sposoby radzenia sobie z odrażającymi substancjami pochodzenia zwierzęcego – takimi jak odchody, zwłoki czy gnijące mięso – są dominującym źródłem zwyczajów społecznych (NUSSBAUM 2004: 72).

Nic tedy niezwykłego także i w tym, że fabuły obudowane wokół motywu reanimowanych zwłok wzbudzają konkretne emocje, uzasadniające się jako pochodne konstruktów kulturowych, pewnego szczególnego uzusu. Postrzeganie zombie jako obcego i jako zagrożenia jednocześnie stanowi wypadkową powszechnej metody radzenia sobie ze wstrętem (odrazą), a więc odizolowania się od nieczystości i niebezpieczeństwa zarazem. Jak zauważa Nussbaum, „większość społeczeństw uczy unikać określonych grup ludzi jako fizycznie odpychających, bowiem będących nosicielami zanieczyszczeń, które dominująca większość pragnie trzymać od siebie z daleka” (NUSSBAUM 2004: 72).

Kolejnym aspektem związanym z polami interpretacyjnymi figury zombie może być także – wielokrotnie tutaj przywoływana – epidemiczność. Jest to o tyle ważki problem, że wiąże się on z dwiema zasadniczymi akcjami podejmowanymi w tekstach kultury przez zombie, a więc pożeraniem i zarażaniem. Istotne jest wszelako nie samo konsumowanie żywych, lecz impuls wyzwalający owo dążenie do pochłaniania ludzkiej tkanki. To nie bowiem imperatyw zaspokojenia głodu determinuje – wbrew pozorom – reakcje zombie, lecz nadrzędny wobec niego dyktat infekowania zdrowych organizmów (z reguły tego samego gatunku). Metoda działania skażonych jednostek przypomina naturalistyczne koncepcje inspirowane tezami Darwina dotyczącymi przetrwania. Każdym żywym organizmem kieruje bowiem instynkt głodu oraz instynkt rozmnażania (wyłożony w tym ujęciu jako instynkt miłości). W sytuacjach ekstremalnie krytycznych kontrolę przejmuje ten z instynktów, którego zaspokojenie staje się prymarne, a zablokowaniu ulegają wszystkie pozostałe. W wypadku zombie mówić można o imperatywie rozmnażania się (instynkt miłości w zmonstrualizowanej wersji), który ukryty został pod pozorami zaspokojenia głodu. Ten bowiem jest jedynie bodźcem determinującym akt ustawicznego poszukiwania pokarmu, dążenia do pożerania, pochłaniania, a więc także bezpośrednio do rozprzestrzeniania infekcji. Refleksy darwinistycznych i naturalistycznych koncepcji obecne w narracjach zombiecentrycznych nie są wszelako inkrustacjami o charakterze celowym, wynikając raczej

z ugruntowania się pewnych elementów tych przekonań w świadomości zbiorowej, i stanowią rezultat nieintencjonalnego ich przeniesienia na żywioł fabularny.

W odniesieniu do problematyki epidemiczności zauważyć trzeba, że samo istnienie i przenoszenie się infekcji uznać już można za element lękotwórczy, dookreślający transgresyjny charakter figury zombie. Jako nosiciele zarazy żywe trupy nie są bowiem abiektalne wyłącznie z uwagi na ich nieobecność świadomości, lecz również w perspektywie imperatywu przenoszenia wirusa, którego istnienie podtrzymywane jest poprzez bezustanną aktywność i gotowość do infekowania, oraz niestrudzonych, bo nieodczuwających niczego, nosicieli. Owo epidemiologiczne zagrożenie jest zresztą jednym z najbardziej symptomatycznych zagrożeń przeciwstawnych wobec ustawicznego dążenia ludzkości do zwiększania populacji, sztucznego doskonalenia się, powielania własnych i cudzych komórek, budowania odporności. Jak zauważa Jean Baudrillard:

Wirusowe zakażenia są niedomaganiem typowym dla obwodów zamkniętych i scalonych, są wynikiem nieustannych bezpośrednich i przygodnych kontaktów, niepowstrzymanych reakcji łańcuchowych. Są patologią kazirodczego charakteru, w szerokim i metaforycznym sensie tego słowa. Ten, kto żyje tym samym, od tego samego zginie (BAUDRILLARD 2009: 73-74).

Wypadkową istnienia cywilizacji jest tedy groźba dysfunkcyjności w jej obrębie, wyczerpanie się możliwości w zakresie zasad trwania i pojawienie się zagrożenia nie zewnętrznego, ale wewnętrznego właśnie, co zresztą może być ironicznym podsumowaniem zachowań wsobnych i ksobnych w obszarze mediów społecznościowych.

Zombizm stanowić więc może rewers owego pozytywnego, zdrowego aspektu ludzkiego trwania, jawiąc się nie tylko jako przeciwieństwo istnienia, lecz również kontrarnie wobec określonego stylu tego istnienia³. Zombie są zaprzeczeniem życia, będąc jednocześnie ucieleśnieniem obcości, choć ta postrzegana być może w niejednoznaczny sposób. Wszak:

Paradoks wszelkiej ksenologii polega na tym, że nie tylko każde mówienie o obcym, ale także każde doświadczenie obcego odsyła do obcego, na które jest odpowiedzią, choć go nie dosięga. Gdyby

³ W ujęciu Baudrillarda, „ujednorodnienie i scalenie obwodów, syntetyczny i protetyczny wszechświat idealny, wszechświat pozytywny [...] i w pełni wydolny – wszystko to tworzy świat nie do przyjęcia. Nie tylko ciało buntuje się przeciwko wszelkim próbom dokonywania nań przeszczepów i wyposażania go w sztuczne protezy; nie tylko zwierzęce dusze, lecz również sam duch wznieca powstanie przeciw *synergii*, do której się go zmusza z pomocą niezliczonych postaci *alergii*” (BAUDRILLARD 2009: 81), co w kontekście fabuł zombie-centricznych wyklada się jako konsekwencja działań niezgodnych z faktycznym sposobem istnienia.

doświadczeniu udało się osiągnąć obce, to nie byłoby już ono tym, do czego pretenduje (WALDENFELS 2002: 116).

Owo niedookreślenie obcości, niemożność jednoznacznego jej zdefiniowania sprawia, że multiplikacji ulegają rozwiązania interpretacyjne, poszerzające zasób konotacji, które niesie ze sobą figura zombie, niesłusznie sytuowana w jednym tylko – horrorowym – kontekście. Tymczasem wobec wyczerpania czy ogrania schematów znanych z *survival horrorów*, twórcy ustawicznie poszukują nowej formuły reinterpretowania motywu żywych trupów⁴. W podobnych warunkach trudno więc zgodzić się z uproszczoną wizją funkcji obcości proponowaną m.in. przez Bogdana Trochę w artykule *Literatura popularna jako przestrzeń gry, spekulacji i poszukiwań*, w którym badacz stawia tezę o istnieniu dwóch wymiarów operowania tym motywem:

[...] operowanie motywem obcości będzie miało [...] dwa podstawowe wymiary: pierwszy – ornamentacyjny, zwiększający atrakcyjność schematu fabularnego, oraz drugi – poznawczo-spekulacyjny, w którym narracja będzie odkrywać sensory obcości (antropologiczno-religijne w mitach, matematyczne w kosmosie i socjologiczne w cywilizacji) (TROCHA 2012: 36).

Zawężenie zwłaszcza tego drugiego wymiaru jedynie do sfery antropologiczno-religijnej, matematycznej i osobno socjologicznej, a nadto aplikowanie tychże do konkretnych przypadków czy wręcz konwencji skutkuje ograniczeniem pola znaczeniowego obcości, zwłaszcza w ujęciu epidemicznym. Narracje zombie-centriczne nie opisują jedynie sytuacji antropologicznych czy ogólnie cywilizacyjnych, lecz odnoszą się do zdecydowanie większej liczby aspektów, jak psychologia, socjologia, ekonomia, demografia, filozofia etc. Wskazanie obcości nie jest wyłącznie funkcją tekstów, w których jest ona *leitmotivem*, ponieważ można ją reinterpretować w przeróżnych konwencjach (interferujących częstokroć ze sobą) i przy użyciu najrozmaitszych narzędzi. Trocha niefortunnie wykląda rolę konstruktów obcości w tekstach, argumentując, że:

[...] obce musi podlegać opisowi, czyli również racjonalizacji. Efektem tego jest takie operowanie tym motywem, które pozwala na odkrywanie i poznawanie reguł rządzących przestrzenią obcości. To poznawanie będzie motywowane z jednej strony odkryciami naukowymi etnologów, religioznawców, fizyków i astrofizyków, z drugiej natomiast – spekulacyjnym modelem postaw wobec

⁴ Julia Round zauważa, że „zombie są wszędzie – ale wygląda na to, że przestaliśmy się ich obawiać. [...] Te historie wyewoluowały i to zwykle ludzie są w nich nowymi zombie przynosząc prawdziwy horror” (ROUND 2012: 155).

rozmaitych możliwości bycia w przestrzeni obcości (począwszy od przygody, przez rytuały przejścia, na spekulacjach technologicznych, aksjologicznych, metafizycznych i antropologicznych skończywszy) (TROCHA 2012: 36).

Model proponowany przez badacza w żaden wszelako sposób nie przystaje (może poza ornamentacyjnością) do motywu zombie, a jeszcze szerzej – do motywu apokalipsy i jej rezultatów. A ponieważ skutki tejsze pokazywane mogą być wieloparametrowo i z różnych perspektyw, przeto wskazanie obcości jako układu zamkniętego jest interpretacyjnie chybione.

Przykład narracji zombie-centricznych dowodzi bowiem, że poszukiwanie zgodnego czy stosownego sposobu na opowiedzenie o obcości wcielonej i powielonej stanowi genezę ewolucji figury żywego trupa, impulsu do nadawania jej mnogich znaczeń i nadbudowania treści. Egzemplifikuje ową tendencję choćby możliwość wskazania zależności pomiędzy obawą przed złamaniem tabu antropofagicznego a współczesnymi sposobami przeżywania kultury czy socjalizowania się. Kanibalizm jest wszak kwintesencją obcości, spożywanie ludzkiego mięsa determinuje sprzeciw, odrzucenie, negację, a więc te emocje, które towarzyszą prezentacji figury zombie. To jedno z najbardziej ekstremalnych wykroczeń przeciwko człowieczeństwu jest – w ujęciu zachodnim – swego rodzaju formą zdehumanizowania zjadającego i w pewnej mierze także zjadanego (uprzedmiotowienie). Człowiek pochłaniający innego człowieka nie należy już do akceptowalnego porządku świata, staje się *numinosum*, obiektem nieczystym, którego istnienie stanowi rodzaj aberracji. I to właśnie ona, multiplikowana w hordach „szwendaczy”, amplifikowana zostaje do wymiaru pandemii, choroby, która – literalnie – „pożera” społeczeństwa, tworzące je jednostki, odbiera tożsamość i naznacza monstrualnością. Antropofagia wpisana w topos zombie zdaje się mieć wiele znaczeń odnoszących się nie tylko do kulturowego tabu, ale także do aspektów zewnętrznych jako prefiguracja głodnych zysku korporacji, banków bezwzględnie pochłaniających kredytobiorców czy uchodźców szturmujących rzekome bramy europejskiego raj. Wszystko to rozgrywa się wszak w kontekście zaspokajania głodu, wchłaniania, konsumowania jednostek. Motyw zombie pojawiać się może również w perspektywie psycho- i socjologicznej jako związany z cywilizacyjnymi fobiami społecznymi, jak rozpadające się więzi międzyludzkie, bezwzględna rywalizacja o wyższe zarobki, korporacyjny „wyścig szczurów” czy wszystkie te sytuacje, którym sprostać musi współczesny człowiek w świecie, który także go pochłania. W tym wymiarze zombiczność postrześć można jako izolację, odcięcie od świata fizycznego, zanurzenie w wirtualności, „karmienie” innych poprzez *social media*, będące już nie tyle formą ekshibicjonizmu,

co raczej stopniowego oferowania siebie adresatom postów, tweetów, blogów etc. To intymność i prywatność „rozdarta na strzępy” fascynacją odbiorców i procesem autopromocji/autodestrukcji osoby poświęcającej swój czas nie sobie, lecz innym, nie po to, by istnieć, ale po to, aby podzielić owo istnienie z nieznanymi. W podobnym rozumieniu wszyscy jesteśmy kanibalami przeżuwanymi fragmenty cudzego życia. Współcześni ludzie to hordy z Facebooka, Twittera, Instagramu, którzy konsumują i są konsumowani. To kanibalizm *social media*, którego refleksów upatrywać można także w aktualnym modelu mediów, ponieważ „spożywanie” informacyjnej pulpy jest przecież niczym innym, jak tylko symbolicznym aktem antropofagii.

Opresyjność aktualnej rzeczywistości wyzwala pragnienie zutilizowania lęków i nadania im skonkretyzowanego, a całkowicie fikcyjnego kształtu. Narracje zombie-centriczne mogą tedy stanowić pretekst do realizacji eskapistycznych dążeń i jednocześnie upostaciowywać pewne uniwersalne mechanizmy, jak postawa wobec sytuacji granicznych, budowanie na ich tle relacji czy więzi, konsolidowanie grup społecznych, tworzenie nowych (nie zawsze poprawnych czy funkcjonalnych) konstruktów władzy etc. Świat ulegający anihilacji i niszczonej przez ludzi-nie-ludzi pożerających żywych stanowi rezultat kumulacji przeróżnych fobii, lęków czy obaw i jako ich prefiguracja stać się może wartościowym poznawczo wycinkiem kultury. Ta bowiem jest tworem nieustannie ewoluującym, rejestrującym i podnoszącym pewne konkretne dylematy, monitorującym i kształtującym rozmaite dyskursy.

Wszystko to sprawia, że obok postaci zombie nie sposób już przejść obojętnie. Domaga się ona namysłu oraz naukowego omówienia. Najważniejsze pytanie brzmi, co sprawiło, że wyobrażenie apokalipsy żywych trupów jest tak popularne? Dlaczego dzisiaj to właśnie postać zombie najlepiej oddaje niepokoje i pragnienia współczesnych społeczeństw? Autorzy rozdziałów zawartych w tomie starają się często wyjaśnić to zagadnienie, zrekonstruować genezę i przebieg ewolucji figury zombie, wskazać jej dawniejsze i współczesne realizacje, nakreślić różnorodność możliwości interpretacyjnych tego motywu. Układ monografii odpowiada określonym grupom tematycznym, a prymarnym wyznacznikiem podziału stała się wskazana w tytule tomu kultura i uobecnione w niej rozmaite realizacje oraz warianty interpretacji zombizmu. Znalazły się tutaj teksty poświęcone interpretacji figury żywego trupa w kontekście filozoficznym, w sztukach wizualnych oraz literaturze.

Monografia *Zombie w kulturze* stanowi pierwszy z wielu planowanych tomów w serii „Perspektywy Ponowoczesności”, która odtąd ukazywać się będzie pod auspicjami Ośrodka Badawczego Facta Ficta. Wszystkie zbiory będą recenzowane i dostępne

nieodpłatnie w otwartym dostępie (*open access*). Zapraszam Państwa do lektury tomu, a także do współpracy przy tworzeniu kolejnych monografii.

Cytowane teksty

- ARIÉS PHILIPPE (2011), *Człowiek i śmierć*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa: Aletheia.
- BAUDRILLARD JEAN (2009), *Przejrzystość zła. Esej o zjawiskach skrajnych*, przeł. S. Królak, Warszawa: Sic!
- KNAPEK RYSZARD (2012), ‘Kultura zombie-tekstualna’, w: *Potwory, hybrydy, mutanty. Pogranicza ludzkiej natury*, R. Koziółek, M. Marcela, O. Knapek, K. Soćko (red.), Katowice: Wydawnictwo FA-art, ss. 298-307.
- MARCELA MIKOŁAJ (2012), ‘Potwór nie-my. Rzecz (o) zombie’, w: *Potwory, hybrydy, mutanty. Pogranicza ludzkiej natury*, R. Koziółek, M. Marcela, O. Knapek, K. Soćko (red.), Katowice: Wydawnictwo FA-art, ss. 14-23.
- NOWICKI TOMASZ (2013), ‘Żywy trup. Jak kultura popularna reprodukuje lęk przed wykluczeniem’, *Kultura Popularna*: 2, ss. 112-127.
- NUSSBAUM MARTHA C. (2004), *Hiding from Humanity. Disgust, Shame, and the Law*, Princeton: Princeton University Press.
- PLATTS TODD K. (2013), ‘Locating Zombies in the Sociology of Popular Culture’, *Sociology Compass*: 7, ss. 547-560.
- ROUND JULIA (2012), ‘The Horror of Humanity’, w: Wayne Yuen (red.), *The Walking Dead and Philosophy: Zombie Apocalypse Now*, Chicago: Open Court.
- TROCHA BOGDAN (2012), ‘Literatura popularna jako przestrzeń gry, spekulacji i poszukiwań’, w: Anna Gemra i Halina Kubicka (red.), *Związki i rozwiązania. Relacje kultury i literatury popularnej ze starymi i nowymi mediami*, Wrocław: Pracownia Literatury i Kultury Popularnej oraz Nowych Mediów, ss. 33-53.
- WALDENFELS BERNHARD (2005), *Podstawowe motywy fenomenologii obcego*, przekł. Janusz Sidorek, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- WALDENFELS BERNHARD (2002), *Topografia obcego*, przekł. Janusz Sidorek, Warszawa: Oficyna Naukowa.